

Roman Rusinek SAC, KIBEHO – CUD W SERCU AFRYKI, Ząbki, Apostolicum 2007, ss. 152.

Po sukcesie literackim, jaki odniosły *Dzieci Rwandy* mamy kolejną pozycję ks. Romana Rusinka, *Kibeho – cud w sercu Afryki*. Autor jest wieloletnim misjonarzem z Rwandy. Zarówno poprzednio jak i tym razem opisuje właśnie ten kraj. Jednak główna myśl książki skupiona jest wokół objawień Matki Bożej w Kibeho, gdzie obecnie znajduje się sanktuarium Nyina wa Jambo (Matki Słowa).

Tak jak wcześniejszą pozycję, i tę wydało pallotyńskie Wydawnictwo Apostolicum w serii Biblioteki Misyjnej SAC. Fotografia, tytuł i okładka sugerują, że jest poświęcona Matce Bożej. Opatrzona jest dedykacją autora dla przyjaciół misji i czcicieli Maryi z okazji 25. rocznicy objawień oraz wstępem, które stanowi *Słowo Biskupa Augustina Bisago* z diecezji Gikongoro, w którym biskup dziękuje za ukazanie się tej pozycji. Książka ma dwie części, podzielone na rozdziały i podrozdziały, co sprawia, że czytelnik dobrze orientuje się w jej układzie. Wydawca urozmaicił ją zdjęciami misjonarza. Na końcu znajdziemy rozważania do modlitwy boleści Matki Bożej oraz świadectwa osób, które odwiedziły sanktuarium.

Autor zabiera czytelnika w sentymentalną podróż do Rwandy, gdzie pracował jako misjonarz na przełomie 2005 i 2006 roku. Z dużą precyzją opisuje poszczególne misje pallotyńskie oraz miejsca swojego pobytu, nie tylko przybliżając postaci misjonarzy, ale także codzienne życie mieszkańców kraju. Towarzyszą mu inni misjonarze, którzy ubogacają książkę własnymi opowiadaniem, co czyni pozycję jeszcze ciekawszą. Nie mogło w niej, rzecz jasna, zabraknąć opisu sanktuarium w Ki-

beho, zwanego afrykańskim Lourdes, miejsca pielgrzymek z kraju i z sąsiednich państw.

Jak sugeruje tytuł, książka opowiada o cudzie Kibeho. Jest to jedyne takie miejsce objawień na Czarnym Łądzie, które zostały uznane przez Kościół. 28 listopada 1981 roku szesnastoletniej Alphonsine Mumureke po raz pierwszy ukazała się Matka Boża. Miesiąc później objawiła się też dwóm innym uczennicom liceum katolickiego: Nathalie Mukamazimpaka i Marie Claire Mukangang. Płacząca Pani, bo taką każda z wizjonerek ujrzała 15 sierpnia 1982 roku, ubrana była w białą sukienkę, a głowę okrywał welon. Matka Słowa, przekazując orędzie, wzywała do skruchy i nawrócenia. Powiadomiła o niebezpieczeństwach, na jakie narażona jest Rwanda, ukazując dziewczętom wizję ludobójstwa. Rwandyjczycy, nie mogąc uwierzyć w autentyczność objawień, nic nie czynili. W 1994 roku doszło do wojny domowej między ludami Hutu i Tutsi. Informacje o tych zdarzeniach można znaleźć we wcześniejszej książce *Kibeho cud w sercu Afryki*.

Autor szczegółowo przybliży biografie dziewcząt oraz opisuje stany ich ekstaz. Objawienia prezentuje posługując się schematem: przyczyna, przebieg i skutek. W książce nie brakuje precyzyjnych relacji popartych udokumentowanymi faktami. Misjonarz, będąc w Rwandzie, spotkał jedną z wizjonerek, Nathalie Mukamazimpaka, obecnie posługującą w sanktuarium. Nathalie opowiada o swoich przeżyciach oraz wpływie, jaki wywarły na nią spotkania z Maryją. Autor zamieścił relacje z tej rozmowy oraz przytoczył niektóre jej fragmenty.

Ksiądz Roman Rusinek, pisząc *Kibeho cud w sercu Afryki*, chciał przybliżyć i rozpowszechnić przesłania Matki Słowa wśród Polaków. Pochylając się nad tą

książką nie tylko poznamy historię cudu z głębi Afryki, ale skłoni nas ona do zatrzymania się nad tajemnicą objawień maryjnych w ogóle.

KAROLINA DZIEWULSKA

Robert Wieczorek OFM^{Cap}, LISTY Z SERCA AFRYKI, Kraków, Serafin 2007, ss. 324.

Serce Afryki – tak mieszkańcy Republiki Środkowoafrykańskiej (RCA) nazywają swój kraj – zapomniany i jeszcze niepoznany. Niewielka powierzchnia i potężne terytoria sąsiadów sprawiają, że trudno go odnaleźć na mapie. To właśnie w tym kraju i wśród jego obywateli posługuje pochodzący z Krzeszowic brat Robert Wieczorek. Misjonarz należy do Zakonu Braci Mniejszych Kapucynów. W 1993 roku przyjął święcenia kapłańskie, a rok później wyjechał na misje do Republiki Środkowoafrykańskiej.

Książka *Listy z Serca Afryki* to zbiór listów przysyłanych do Polski w latach 1994-2001. Pierwszymi adresatami byli najbliżsi. Z czasem stały się one dodatkiem do miesięcznika jednej z krakowskich parafii – *Płomień* oraz biuletynu *Kapucyni i misje*. Talent autora, uznanie i zaciekawienie czytelników sprawiły, że po raz pierwszy zostały wydane w 2002 roku. Pięć lat później wydawnictwo *Serafin* opublikowało je ponownie. Pozycja *Listy z Serca Afryki* jest debiutem pisarskim autora.

Książkę rozpoczyna przedmowa, tym razem inna niż zazwyczaj, bowiem zredagowana przez brata autora – ks. Krzysztofa Wieczorka. Kolejnym przyczynkiem jest *Historia wiceprowincji*, w której znajdziemy informacje dotyczące powstania misji kapucynów w RCA. Najwięcej miej-

sca w układzie książki, jak sugeruje tytuł, zajmują listy. Jest ich dwadzieścia. Opatrzona datą i nazwą miejscowości pozwalają dowiedzieć się, gdzie przebywał ich nadawca. Każdy list rozpoczyna się od pozdrowienia św. Franciszka: *Pokój i dobro*, a kończy podpisem: *Wasz Brat Robert Wieczorek*. Wyjątek stanowi list do rodzinnego brata oraz wywiad z Panem Kosmą – rwandyjskim emigrantem z Plemienia Hutu, opowiadającym o wojnie domowej. Lekturę zamyka *Post scriptum* Aleksandra Leszka Moczulskiego oraz wspólnoty Dzieci Brata Alberta dedykowany kapucynowi.

Czytając *Listy z Serca Afryki* warto zwrócić uwagę na fotografie, które pochodzą ze zbiorów autora (jest ich ponad pięćdziesiąt), rozmieszczone w czterech częściach pozycji, wszystkie na czarnym tle, aby lepiej oddać ich kolorystykę. Każda opatrzona komentarzem czyli fragmentem z listów. Ilustracje przyciągają nie tylko swoją szatą graficzną, ale przede wszystkim pięknymi krajobrazami oraz postaciami. Pozwalają na lepsze wyobrażenie o afrykańskiej rzeczywistości, przybliżają nam Czarny Kontynent.

Każdy z listów omawia inny problem oraz porusza nowe zagadnienie. W dość niezwykły sposób kapucyn potrafił przedstawić rzeczywistość, w której żyje, pracuje i posługuje najbardziej potrzebującym. Barwnie i fascynująco ukazał obraz zagubionego kraju i ludzi pozostawionych samym sobie, nie mogących liczyć na jakąkolwiek pomoc. Misjonarz szczegółowo opisał przyrodę, ludzi, politykę, miejsca oraz wspólnotę zakonną i kościelną. Każdej kwestii poświęcił dużo uwagi tak, aby adresat mógł jak najpełniej zrozumieć nie tylko mieszkańców RCA, ale także i ich problemy.

Na pochwałę zasługuje język książki. Jest przystępny, trafny i zarazem żartobliwy. Sprawia, że czytelnikiem może być